

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRZEMUMPRATY. Miesięcznie a przesyłka pocztowa 50 zł. Cena pojedynczego numeru 15 groszy. Kopia czeka w Poczcie Basie Oszczędnościowej Nr. 4200.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA. Częstochowa, Najw. Marji P. Śl. Tel. 2245. Skrz. p. 61. Redaktor lub jego zastępca przyjmują ogłoszenia z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Reklamistów adresujących redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI: Za wiersz milimetrowy przez tydzień 30 gr. W tygodniu wiersz 40 gr., za tydzień 50 gr. Tygodnie ogłoszenia wiersz 25 gr., klatki dalszy wiersz 15 gr. Reklamistom ogł. drobne 20 ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 20 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 20 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia szkolne, fabryczne, estradowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Otwarcie zgromadzenia Ligi Narodów

Genewa. — Zgromadzenie Ligi Narodów otworzył we wtorek popołudniu angielski minister spr. zagr. Eden, będący wiceprezydentem Zgromadzenia. Posiedzenie rozpoczęło od odczytania pisma, w którym dotychczasowy prezydent Zgromadzenia, czechosłowacki prezydent państwa, dr. Benes, składa swój urząd. W czasie odczytywania tego pisma wstąpił na salę negus Haile Selassie, na czele licznej delegacji w czarnych ubraniach. Eden wyraził drowi Benesowi podziękowanie Zgromadzenia za jego działalność. Zgromadzenie uchwaliło wysłać te-

legram w tym sensie do swego b. prezydenta. Następnie przyjęto sprawozdanie komisji dla zbadania pełnomocnictw delegatów, z którego wynika, że Paragwaj, Ekwador i Guatemala nie przysłały delegacji. Zgromadzenie wybrało następnie belgijskiego premiera van Zeelanda nowym prezydentem w tajnym głosowaniu 47 głosami na 51 głosujących. Van Zeeland otrzymał natychmiast głos wyraził przemówienie, w którym wskazał na doniosłość decyzji, jakie ma powziąć Zgromadzenie.

Negus sensacją Genewy

Genewa. — Jeden z ministrów małych państw oświadczył przy czarnej kawie w salonie hotelu Les Bergues: „Gdyby zgromadzeni w Genewie ministrowie mieli to samo wyczuwanie sytuacji, co dziennikarze, stan rzeczy nie przedstawiłby się tak dramatycznie, jak się przedstawia obecnie, a przyszłość Europy nie nastrozałaby tylu obaw, ile nastrocza jej dziś.”

Znamienna więc jest opinia obecnych tu kilkuset dziennikarzy, jednomyślnie przekonanych, że „już gorzej światem rzucić nie można.”

Delegacje francuska i angielska biją w wielkie bębny, że między Edenem i Blumem panuje nie tylko zgoda, lecz idylla. Istotnie zapadła między nimi zgoda, że wszystkie palące sprawy będące na jego orodczyć do września. A na odroczenie zgodzili się dlatego, że nie mogli znaleźć rozwiązania dla zadnej osaczającej ich trudności. Francuzi są w ekstazie, że Anglia jest mocno jakoby niezadowolona z Berlina i że „zaczyna” naprawdę niepokoić się zbrojeniami Rzeszy. Otóż równocześnie Anglia marzy tylko o wciągnięciu Niemiec do gry i o podpisaniu jakiegokolwiek paktu bezpieczeństwa zachodniego, a co będzie na wschód od Renu, to już Anglię nic nie obchodzi. Tymczasem Francja wciąż głosi hasła pokoju nierozdzielczego i bezpieczeństwa zbrojowego na wszystkich czterech punktach kardynalnych kontynentu.

I to się nazywa uzgodnienie punktu widzenia między Blumem a Edenem na wszystkich odcinkach sytuacji między narodowej! „Uzgodnienie” to nastąpiło po długim 3-godzinny obiedzie, który zgromadził tylko dwu szefów delegacji francuskiej i dwu szefów delegacji angielskiej. Pomimo, że obiad trwał 3 godziny, można zapewnić, że nie konkretnego nie postanowiono w odniesieniu do Włoch, nie konkretnego w odniesieniu do Niemiec i remilitaryzacji Nadrenji i nie konkretnego w odniesieniu do Austrii. Natomiast Blum i Eden wyrazili gotowość wzajemnego zakomunikowania sobie tekstów przemówień, które obaj ministrowie wygłoszą (zapewne w środę rano) na posiedzeniu otwierającego się we wtorek po południu zgromadzenia nadzwyczajnego. — Udało im się także dojść do zgody, by przewodnictwo zgromadzenia nadzwyczajnego powierzyć p. Van Zeelandowi. Postanowili wreszcie oni, że z reformą Ligi należy poczekać do września. Dodajmy, że mowy Bluma Genewa oczekuje z dużą niecierpliwością.

Co powie socjalistyczny premier francuski, którym napewno nie kierują podobnie egoizmu imperjalistycznego? Jakich cegieł i jakiego cementu użyje szef nowego rządu francuskiego, by wesprzeć fundamenty pękającego ideału: Ligi Narodów? Zrozumiałą jest rzeczą, że dla wiernych Genewie mowa Bluma oczekiwana jest, jak coś w rodzaju posłannic-

stwa mesjanistycznego. Tymczasem zaszedł nad wyraz „smutny” wypadek. Negus oświadczył, że oświadczenie wystąpi na plenum zgromadzenia, by oświadczyć światu, że umarła Etyopia wciąż przewraca się w trumnie i że nie chce za nic w świecie zgodzić się na przypieczętowanie jej śmierci przez Ligę Narodów. Żadne perswazyje, by Negus powstrzymał się od wystąpienia publicznych dotychczas, nie odniosły skutku. Nawet sam Politis, autentyczny Ateńczyk oraz spadkobierca wymowy Demostenesa, delegowany przez sekretarjat Ligi do Ne-



Pomnik ku czci Stefana Zeromskiego w Zgierzu, którego uroczyste odsłonięcie odbyło się w dniu 23-go czerwca. Pomnik ten, jako symbol kultu polskiego świata pracy dla wielkiego autora, stał przed frontonem państwowego żeńskiego seminarium naukowo-pedagogicznego. Na cokole widnieje napis: „Stefan Zeromski zaś poniżej — autorowi Ślaczki — nauczyciele”.

gusa, nie potrafił namówić go do milczenia. Zwłaszcza w delegacji angielskiej panuje z tego powodu wielkie niezadowolenie i niepokój. Haile Selassie, apełując do sumienia świata z trybuny Ligi Narodów, może popuścić grę z takim mizosem wyrażaną w ciągu długich bezsennych nocy.

wzięcia udziału w rokowaniach państw locarneskich. W Genewie przypuszcza się, że zaraz po przybyciu premiera belgijskiego Van Zeelanda ustalony zostanie termin zwolnienia konferencji państw locarneskich, przypuszczalnie na 10-go, lub 11-go lipca w Montreux.

W Genewie panuje ruch gorączkowy. W nocy na poniedziałek do późnych godzin odbywały się posiedzenia wszystkich delegacji.

Słychać, że zniesienie sankcji jest już całkiem pewne, nie nastąpi jednak w drodze rezolucji Ligi Narodów, jedynie przewodniczący Zgromadzenia Ligi Narodów Van Zeeland zwoła po raz ostatni t. zw. Komitet 18-tu, który swą uchwałą zlikwiduje sankcje.

Najwięcej kłopotów ma obecnie Liga Narodów z Negusem, który mimo bardzo usilnych nalegań, nie chce zrezygnować z wygłoszenia przemówienia na Zgromadzeniu Ligi w obronie swego stanowiska.

W końcu słychać, że jakkolwiek Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczyna się we wtorek po południu, to jednak właściwe rokowania rozpoczną się w środę.

Porozumienie Francji z Anglią

W SPRAWIE TERMINU ODPOWIEDZI NIEMIECKIEJ.

Wiedeń. — Według informacji z źródeł genewskich Francja i Anglia porozumiały się w tym kierunku, że w kwestji locarneskiej musi zostać ustalony ostateczny termin, po upływie którego czekanie na odpowiedź niemiecką na kwestjonariusz angielski stać się musi bezprzedmiotowe.

Jak wiadomo, niedawno odbyły się rokowania przedstawicieli sztabów generalnych Anglii, Francji i Belgii, których celem było udzielenie Francji i Belgii dodatkowych gwarancji wojskowych, mających zastąpić gwarancje, wynikające z układu locarneskiego. Rokowania te ograniczyły się oczywiście tylko do terminu przejściowego, należy jednak zauważyć, że w memorjale wysłanym w tym względzie ze strony mocarstw poręczających pakt locarneski pod adresem rządów Francji i Belgii, stwierdza się wyraźnie, że gwarancje uchwalone przez sztaby generalne na czas przejściowy mogą zmienić się na gwarancje stałe z chwilą rozbitcia rokowań z Niemcami.

Bliska konferencja państw locarneskich ma być więc niejako ostatnim terminem, dającym Niemcom sposobność

wzięcia udziału w tych rokowaniach. Jeżeli Niemcy nie odpowiedzą na ten ostatni apel, to państwa locarneskie stwierdzą całkowite rozbitcie się zainicjowanych rokowań, poczem rokowania sztabów Anglii, Francji i Belgii wejdą w stadium rozstrzygające, to znaczy, że sojusz wojenny jest faktem dokonany.

Specjalne znaczenie posiadać będzie w tej sytuacji stanowisko Włoch zarówno pomiędzy Anglią i Francją, stano w Londynie, jak i w Paryżu, żywią nadzieje, że natychmiast po zniesieniu sankcji rząd włoski wyrazi gotowość

Czy Włochy się zgodzą

NA WSPÓLPRACĘ Z FRANCJĄ I ANGLJĄ?

Paryż. — W momencie, kiedy Zgromadzenie Ligi Narodów przystępuje w Genewie do likwidacji sankcji, główna uwaga paryskich kół dyplomatycznych skupia się na Włochach, od których decyzji zależy będzie w głównej mierze kierunek dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Przedewszystkiem idzie o to, czy Włochy zgodzą się obecnie na współpracę z Francją i Anglią w sprawie Nadrenji i organizacji bezpieczeństwa w Europie, czy też — co uważane jest tu za bardziej prawdopodobne — będą się droczyć, żądając uprzedniego uznania aneksji Abisynji.

Ujawnienie stanowiska Włoch oczekiwane jest z tem większym napięciem, że osnute wciąż głębokim mrokiem stosunki między Rzymem a Berlinem budują w wielu kołach prawdziwe zaniepokojenie. Obawy te stracą oczywiście swój iatryczny charakter w razie przystąpienia Rzymu do bloku państw w emnych Locarnu a co z taką energią zabiega min. DeBos.

Czy jest to jednak okazalne? Mówią tu, że nie należy w tym punkcie żywić zbyt nieszczęśliwych złudzeń. W świetle całej serii wiarygodnych informacji ukazuje się, jak mało prawdopodobnym jest, że Włochy będą raczej chciały nadal wykorzystać swą solidarność z Niemcami, którejśami nie zerwą nawet za cenę daleko idących ustępstw. Nawiasem mówiąc do uczestwpatw tego rodzaju Anglia nie zdaje się dynamiczniej eklan-af. Sprawa to, że w naj lepszym wypadku sytuacja obecna — na

Jan Klepura w Warszawie.

W ub. sobotę wieczorem przybył do stolicy świątowej sławy tenor polski Jan Klepura, w tany owacyjnie i wprost entuzjastycznie przez szerokie rzesze ludności Warszawy. Klepura, w dniu 28-go ub. m. na pl. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, podczas Mszy polowej z okazji Święta Morza, odśpiewał szereg pieśni. Zdjęcie przedstawia Klepura, śpiewającego na prośbę rozentuzjaszowanej publiczności, na dachu samochodu przed Dworcem Głównym.



wet jeśli jej nie powikłają nowe niespodzianki — będzie wymagać jeszcze zmian i długotrwałych wysiłków, zanim się wyjaśni.

Z różnych stron słychać natomiast w Paŕyżu alarmy o nowych niebezpieczeństwach, mogących powstać już w najbliższej przyszłości. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do trudnych do sprawdzenia, sporczywych pogłosek o krytycznych zmianach wewnętrzno-politycznych w Austrii. Powiadają mianowicie, że w rezultacie toczących się już od wielu miesięcy dyskretnych rokowań w trójkącie Wiedeń — Rzym — Berlin i w szczególności w

wyniku ostatnich obrad Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggem, Austrija znajduje się w przededniu istotnie decydujących zmian.

Jako hipotezę najbardziej prawdopodobną wymienia się reformę, mającą dopuścić do udziału w rządzie ustrzyckim narodowych socjalistów. Nie brakuje jednak głosów ostrzegających, pomimo ponownych zaprzeczeń Wiednia, przed próbą przemocy na tron Habsburgów, a to na zasadzie zawartego jakoby przed 4-ma tygodniami układu austro-włosko-niemieckiego.

Po tragedji myślenickiej

Pod powyższym tytułem „Goniec Warszawski” w Nr. 175 zamieszcza artykuł, który dla głębszego oświetlenia tego niebываłego zajścia, pozwalamy sobie w dosłownym brzmieniu poniżej przedrukować.

Stoimy przed dziwną, niepokojącą zagadką.

Napad na Myślenice, zorganizowany przez inż. Adama Doboszyńskiego

Rzucone publiczne określenia Doboszyńskiego, jako „człowieka z wykształceniem” czy „inteligenta” polegają na nieporozumieniu. W danym wypadku nie chodzi o przeciętne „inteligenta”. Nazwisko Adama Doboszyńskiego mówi znacznie więcej. Książka jego o „Gospodarce Narodowej” wywarła, — jak o tem świadczy liczne artykuły i dyskusje publiczne — poważny wpływ na kształtowanie się poglądów gospodarzo-społecznych młodego pokolenia.

W książce swej ukazuje się zam Doboszyński jako człowiek głębokiej wiary o podkładzie mistycznym. Swoją program gospodarzo-społeczny buduje na nauce św. Tomasa z Akwinu w ramach surowej i bezkompromisowej moralności chrześcijańskiej.

Najbardziej ostra analiza nie wykryje w sylwetce duchowej autora „Gospodarki Narodowej” śladów rewolucyjnego faszyzmu. Przeciwnie! W charakterze autora ukazuje się nam Doboszyński raczej jako pełen idealizmu nowoczesny krzyżowiec, który w nauce społecznej św. Tomasa szuka nowej syntezy między światem wolności a twarde mi koniecznościami przebudowy gospodarzo-społecznej w myśl zasad sprawiedliwości i etyki chrześcijańskiej.

Doboszyński nie był typem zacietrzewionego partyjnika. W ciągu ostatnich dwu lat — jak zgodnie twierdzą jego znajomi i przyjaciele — głosił konieczność potężnego ruchu jedności narodowej, ruchu, któryby przekreślił stare spory i konflikty i siłą odbudzonego idealizmu mas zmobilizował cały naród do pracy o lepszą Polskę.

I nagle Myślenice. Zbrojny napad na czele paruset ludzi, walka z policją, partyzantka w czasie ucieczki...

Jak to pogodzić, gdzie szukać nici, łączących Doboszyńskiego idealistę i krzyżowca mistycznej etyki i ideologii społecznej z Doboszyńskim, szefem zbrojnego napadu na Myślenice/Plan rewolucji czy powstania?

Śmieszne przypuszczenie. Zdobycie Polski na czele 200 ludzi drogą przez prywatne mieszkanie starosty myślenickiego?

Jest w sprawie myślenickiej jakaś potworna niewspółmierność, wobec której zawódą najbardziej wyrafinowane metody dżgony już nie politycznej ale psychologicznej.

Wy tłumaczenie może być tylko jedno. Od lat, zrosnięty z wymarzoną

i wypracowaną przez siebie wizją przyszłości, żył Doboszyński w nieustannym oczekiwaniu i gorącej czynu, który obudzić miał cały naród. W opowanym jedną myślą mózgu każdy dzień wystukiwał coraz głośniejszy alarmistyczny wezwania: już czas ostatni, obudź naród polski z marazmu i apatii! Na co czekamy?

I Adam Doboszyński nie wytrzymał męki czekania na wymarzoną

TELEGRAMY

LORD ROTHERMEERE LANSUJE ZNOWU PAKT CZTERECH.

Wiedeń. — Wielkie poruszenie wywołano w kołach angielskich — według doniesień z Londynu — artykuł lorda Rothermeera w „Daily Mail”, protestujący przeciwko możliwości porozumienia w jakiegokolwiek formie pomiędzy Anglią i Rosją sowiecką. Lord Rothermeere wyraża w tym artykule zapatrywanie, że obecnie idzie o to, aby dwa najlepiej zorganizowane państwa w Europie porozumiały się wzajemnie ze sobą. Państwami temi są Niemcy i Włochy.

Autor zaleca dalej zorganizowanie paktu czterech, do którego miałyby należeć: Anglia, Niemcy, Francja i Włochy.

Rozruchy w Bukareszcie

przybierają groźne rozmiary.

Bukareszt. — Od ośmiu dni trwają ęksye w Bukareszcie. Dotychczas nie udało się uspokoić umysłów zwalczających się robotników i studentów stolicy.

W dalszym ciągu trwają napady na sprzedawców gazety „Diminaeta”. Szereg kłósk zdołał studenci zdemolować. Studenci napadli na profesora Caleanu, którego dotkliwie pobili, a książki, które niósł ze sobą profesor, studenci rozrzerwali i spalili.

Premjer Tatarescu został przyjęty na audjencji przez króla Karola, któremu przedstawił obecną sytuację w stolicy, oraz w obszernym wywodzie nakreślił plan akcji rządowej, zmierzającej do stłumienia rozruchów.

We czwartek zdołał student zdołać automobilem, należącym do wydawnictwa A. Hertza. Automobil został na miejscu spalony.

Po południu urządzili studenci napad na pałac sprawiedliwości w Bukareszcie. Na przód zjawila się grupa 10 osób, która za trzyzymała po kolei wszystkich napotkanych adwokatów, żądając wylegitymowania się. Opornych bito, łaskami po głowie. Adwokat Josef Cloars, który odmówił wylegitymowania się, został bardzo ciężko zraniony.

Napasnicy, których liczba w międzyczasie wzrosła, przenieśli swoją działalność do nowo wybudowanego skrzydła sądownego, gdzie pobili bardzo dotkliwie prezydenta związku adwokatów, dra Wilhelma Fildermana. Dr. Filderman z trudem wyrwał się z rąk napastników i wbiegł do jednej sali rozpraw, gdzie było kilku sądzów. W chwili, gdy napastnicy chcieli wpaść do sali rozpraw, zaalarmowana policja i wojsko przybyły i położyły kres dalszym wypadkom, aresztując większość napastników, przeciw którym z miejsc zarządził naczelny prokurator Viforeanu areszt i śledztwo.

Z kół rządowych informują, że ekstramniści zamierzają sprowadzić z prowincji do Bukaresztu 10.000 członków i. zw. żelaznej gwardji. Rząd postanowił zaostrzyć

s. t. p.

z Boratyńskich NATALIA ROZNOWSKA

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sw. Sakramentami, zmarła dnia 30 czerwca 1936 roku, przeżywszy lat 39.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok ze szpitala N. M. Panny do kościoła św. Rodziny nastąpi dnia 2 lipca b. r. o godz. 8 i pół rano, a następnie po nabożeństwie żałobnym na cmentarz Sw. Rocha do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych
Mąż, dzieci i rodzina.

chwilę odrodzenia i jedności narodu. Jakiejś bezsennej nocy przyszła chwila załamania się we wnętrzu, a za nią niezrozumiały, bezsensowny, niepojęty odruch.

Zimnym kalkulatorem partyjnym nie grozą nigdy takie załamania, których nie wytrzymują zbyt gorące serca nowatorów.

Sprawa myślenicka odsłania tragedję, która nas wszystkich Polaków powinna nietylko przerazić ale i obudzić. Żyjemy w jakimś złym, koszmarnym śnie, w którym to co najlepsze w nas i najszlachetniejsze idzie na marne, gdy równocześnie ostrzegawcze sygnały kroczącej naprzód Historji stają się coraz głośniejsze i coraz groźniejsze.

Polityk.

Środek ostrożności, przez powołanie do stolicy kilku prowincjonalnych pułków żołnierzy.

KONFERENCJA BECK — EDEN.
Genewa. — Minister Beck odbył we wtorek przed południem dłuższą rozmowę z przewodniczącym Rady, brytyjskim ministrem spr. zagr. Edenem.

MANDAT NEGUSA PRAWOMOCNY.
Genewa. — Komisja weryfikacyjna zawaifikowała mandaty delegatów abisyńskich, w tej liczbie i mandatu negusa, jako ramowocne.

9 GODZIN NAD BERLINEM.
Berlin, 30.6. — Pilot Luftnasy pkt. Helm ustanowił nowy rekord w locie samolotem bez silnika na terenie niezamieszkanym, szybując ponad Berlinem około 9 godzin.

Wystartował on z pomocą aparatu motorowego, który holował go do wysokości 500 metr. Podczas lotu osiągnął maksymalną wysokość 2,500 metr. Kpt. Helm znany jest m. in. jako jeden ze starszych „miljonierów lotniczych” Luftnasy.

CZEŠKA SZKOŁA W CIERLICKU.
Mor. Ostrawa. — „Dziennik Polski” donosi, że w Cierlicku Dolnym na Śląsku Cieszyńskim powstać ma nowa szkoła czeska. W gminie tej mieszka ponad 90 proc. ludności polskiej.

Głosy prasy włoskiej

o zniesianiu sankcji przez Polskę.

Rzym. — Prasa obszernie omawia decyzję polskiej Rady ministrów w sprawie zniesienia zarządzeń sankcyjnych, skierowanych przeciwko Włochom.

„Messagero” pisze, że „decyzja Polski jest bardzo logiczna, prawidłowa, lojalna i pożądana”. Nie należy wątpić, że decyzja rządu warszawskiego jest wyrazem woli szlachetnego narodu polskiego oraz jasną wskazówką w kierunku odbudowy i utrwalenia pokoju. Naród włoski przyjmuje do wiadomości z największym zadowoleniem ów gest, który, jak to oświadczył minister Ciano ambasadorowi Wysockiemu, stawia sławny naród polski na czele państw, uchylających sankcje. „Gest ten nie będzie zapomniany przez Włochy, zawsze pamiętając o dawnych tradycjach przyjaźni polsko-włoskiej, która ujawniała się zarówno w epoce rennesansu, jak i w walkach niepodległościowych obu narodów.”

Virginio Gayda, omawiając na łamach „Voce d'Italia” stanowisko rządu polskiego pisze, że „Polska znajduje się dziś w zgodzie z prawami Ligi Narodów i z własną godnością niezależnego mocarstwa, a równocześnie zdobyła sposobność ujawnienia wobec Włoch tej serdeczności, którą inne mocarstwa chowają za blerną i legalną procedurę Ligi Narodów w sprawie rezolucji zbiorowych.”

Warszawski korespondent „Popolo d'Italia” pisze, że „decyzja rządu polskiego wywołała głębokie zadowolenie w kołach polskiej opinji publicznej, która z trudem zgodziła się z koniecznością u-

działu polityki polskiej w jakiegokolwiek akcji, skierowanej przeciw Włochom.
OSTRY ATAK „SŁOWAKA” NA KS. SVETLIKA.

Bratislava. — „Slovak” przynosi na naczelnem miejscu notatkę p. t. „Komu występuje się kanonik Svetlik”, w której potępia w ostrych słowach niedawne wystąpienia ks. Svetlika w komisji zagranicznej sejmku praskiego w sprawie stosunku do Rosji i Polski.

„Ks. Svetlik — stwierdza pismo — wychwalał Rosję sowiecką, twierdząc, że panuje tam „półdyktatura” i wyraził zadowolenie, że Czechosłowacja zawarła sojusż z sowietami.

W czyżej służbie pozostaje kanonik Svetlik? — zapytuje „Slovak”. — Komu służy tego rodzaju wystąpieniami?”

Cyniczna odezwa czeska do ludności polskiej.

Morawska Ostrawa. — „Dziennik Polski” został przez władze czeskie skonfiskowany za artykuł p. t. „Cyniczne przed wpisowe odezwy antypolskie”, występujący ostro przeciwko cynicznemu nadużywaniu ustawy o ochronie republiki przez czeskie czynniki szowinistyczne do walki z ludnością polską.

Treść jednej z takich odezw czeskich, kolportowanych na Śląsku Cieszyńskim przycyca „Dziennik Polski”. Brzmi ona: „Nasza nowa ustawa o ochronie granic zwraca uwagę na to, aby granice były obsadzone przez pewnych i lojalnych ludzi. Żywioły nie pewne, państwu nieprzynające, będą usunięte, a w szczególności nie będzie dla nich pracy. Chwila, jest ważna i trzeba myśleć i przyszłości. Dziś niema czasu ani chwili na jakiejś koncesje polityczne i narodowościowe. Jak możecie swoją lojalność okazać? Tylko przez to, że wstąpić do czeskich organizacji politycznych i kulturalnych, a dziecie swe zapisać i wychowywać będąc dziećmi tylko w szkołach czeskich (!). Pomyślcie o naszych dobrych i uczciwych rodakach, zdecydujecie się póki czas. Lepiej o rok wcześniej, niż o dzień później!”

Odezwy te podpisał członekowie czeskiej partji narodowo-socjalistycznej, partji republikańskiej i czeskiej Macierzy szkolnej.

WIZYTA MINISTRA ROMANA W GDANSKU.

Gdańsk. — Minister przemysłu i handlu dr. Roman przybył wczoraj z Gdyni do Gdańska. Przed południem złożył p. min. Roman wizytę prezydentowi Greiserowi, poczem był u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów p. Lestera i u prezydenta Rady Portu Neadebraghta.

Następnie przyjął p. min. Roman w siedzibie komisariatu generalnego rewizyty wymienionych osób.

O godz. 13 m. 30 przyjął p. minister delegację Rady Interesantów Portu gdańskiego. Po śniadaniu u komisarza generalnego R. P. odbył się objazd portu gdańskiego, w którym uczestniczył również prezydent senatu p. Greiser oraz komisarz generalny R. P. O godz. 19-ej p. minister Roman wziął udział w obiedzie, wydanym na jego cześć przez prezydenta senatu. Na obiedzie tym byli również obecni m. in. generały komisarz R. P., wysoki komisarz Ligi Narodów, prezydent Rady Portu, wiceprezydent senatu p. Huth, senatorowie Kluck i Boeck, korpus konsularny gdański oraz liczni Polacy i gdańszczanie.

Po obiedzie minister Roman udał się na raut, wydaną na jego cześć przez gdańską izbę handlu zagranicznego w kasynie soppokiem. W rauce wzięli udział współpracujący tego dnia w Gdańsku członkowie komisji dewizowej, która to komisja w dniu 30 czerwca odbyła swe plenarne posiedzenie w Gdańsku. Odjazd p. ministra Romana nastąpił wieczerem kurjerem do Warszawy.

KTO BĘDZIE PRZYSDZIENTEM ZGERZA.

Łódź. — W środę 1 b. m. o godz. 19 odbędzie się pierwsze zebranie nowej

radę miejskiej w Zgierz, na którym będzie ustalona wysokość poborów prezydenta miasta i członków zarządu miejskiego.

Bezpośrednio potem odbędzie się drugie zebranie, na którym dokonany będzie wybór prezydenta miasta, wiceprezydenta i ławników.

Drugie posiedzenie budzi duże zainteresowanie, kto będzie prezydentem Zgierza i jaki wynik przyniesie pierwsza rozgrywka polityczna w radzie miejskiej. W skład nowej rady miejskiej wchodzi z kamienia grupowań prorzadowych 5 radnych, z PPS 11 radnych, z obozu narodowego 10, poza tem 3 Niemców i 3 Żydów.

Najpowaźniejszym kandydatem na prezydenta jest prezes POW ze Zgierza p. Michałowski, — którego poprze koalicja prorzadowa, PPS i prawopodobnie Niemcy. Koncepcja socjalistyczna, by na prezydenta przerosować b. posta Ciolkosza, upadła wobec braku realnych podstaw. Tak samo kandydatura tymczasowego prezydenta Zgierza Jan kowskiego ma małe szanse powodzenia. Najpowaźniejszym kontrkandydatem p. Michałowski będzie p. Zajaczkowski, forsowany przez oboz narodowy. Wiceprezydentem Zgierza ma zostać p. Rolle, wzgl. p. Teodorczyk — oboz z PPS. Poniewaz utworzenie większości napotyka na duże trudności, nie jest wykluczone, że w ostatniej chwili przy wyborze prezydenta mogą zaakż nieśpo dżianki.

Prem. Składkowski zredukował część biura Związku Straży Pożarnych.

Warszawa. — Premier Składkowski kontynuuje swoje zwyczajnie niespodzianych lustracji. Odbijał ją przedwysztykiem w administracji. Między innymi głosił był jego pobyt w Łowiczu, gdzie nie zastawszy starosty, wytoczył mu dyscyplinarkę. P. premier odwiedził również i Myślenice, gdzie zapoznał się z działalnością miejscowego starosty Bassary.

Obecnie okazuje się, że p. premier przeprowadza lustrację także rozmaitych instytucji użyteczności publicznej. W sobotę zrana zjawił się niespodziewanie o godz. 8-jej w lokalu Związku Straży Pożarnych przy ul. Poznańskiej 11. Celem jego przybycia była chęć odbycia konferencji z zastępcą naczelnego inspektora związku, którego jednak p. premier wskutek wczesnej pory nie zastał.

Szczegół ten dał panu premierowi impuls do zwiedzenia całego biura związku. Lustracja wypadła fatalnie. Na 25 osób personelu premier przy pracy zastał zaledwie trzy. Pociągnęło to za sobą natychmiastowe zarządzanie premiera w postaci redukcji personelu związku o jedną czwartą.

Aresztowanie inż. Doboszyńskiego pod Babia Góra.

Maków Podhalański. — Pościg za inż. Adamem Doboszyńskim, sprawcą najazdu na Myślenice i za resztkami jego towarzyszy, wzbudził duże poruszenie na całym Podhalu.

W związku z tym pościgiem powstawały różne wersje, wśród nich zrodziła się także i ta, że Doboszyński osaczony w sobotę na Babiej Górze popelnil samobójstwo, nie widząc innej drogi ucieczki dla siebie. Wersja ta utrzymywała się jeszcze w ciągu niedzieli i poniedziałku.

Wreszcie we wtorek przed południem przyszła do Krakowa wiadomość, że Doboszyński został ranny podczas pościgu w okolicy Babiej Góry, koło Zawoi. Początkowo sądzono, że ta wiadomość jest jedną z licznych plotek, jakie na temat Doboszyńskiego krążyły. Okazało się jednak, że wiadomość ta jest prawdziwa.

Maków Podhalański. — Ujście inż. Adama Doboszyńskiego nastąpiło w lasach pod Policą, najwyzszym szczytem we wschodniej granicy Babiej Góry. — Miejsce, w którym ujęto inż. Doboszyńskiego leży bardzo blisko granicy czeskosłowackiej.

Kiedy zastąpił mu nagłe droge komendant posterunku P. P. z Zawoi i wezwał go do podniesienia rąk do góry, inż. Doboszyński ociągał się z wykonaniem rozkazu i usiłował zbiec. Wówczas padł strzał ze strony przedstawiciela władz bezpieczeństwa, ranny Doboszyński ułonił jeszcze ręce do góry i powiedział: — Niech pan nie strzela! Jestem ran-

ny i poddaję się! Ja nie będę walczył. Po tych słowach oparł się o pień drzewa. Nie stawił już najmniejszego oporu przy areztowaniu. Spokojnie uład się z komendantem posterunku na stronę Bystrej.

Nie mówił niczego o swoim czynie i nie chciał podawać żadnych szczegółów, które dotyczą jego najazdu na Myślenice, a następnie ucieczki. Kilkakrotnie tylko prosił o wodę. Mówił także, że jest bardzo zmęczony i wyczerpany. Nie chciał również palić.

Z Bystrej przewieziono Doboszyńskiego autem do Krakowa.

Do Krakowa przywieziono inż. Doboszyńskiego o godz. 14 m. 45 i natychmiast oddano go do dyspozycji prokuratora, który rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonego.

Inż. Doboszyński jest wyczerpany fizycznie, ma na sobie zupełnie zniszczone odzienie i był bez obuwia. Areztowany odmówił składania wszelkich zeznań i oświadczył, że jest bardzo zmęczony i żeby mu dano spokój. Na posterunku, dokąd go przyprowadzono, prosił jedynie o szklankę wody.

Rana ręki, jak się okazuje, nie jest ciężka.

Warszawa. — Władze policyjne w związku z areztowaniem inż. Doboszyńskiego wydały następujący oficjalny komunikat: Dnia 30 czerwca b. r. w godzinach porannych organa policji państwowej zatrzymały ukrywającego się

w lasach Zawoje-Podpolice przywódcę bandyckiego napadu na Myślenice, Doboszyńskiego.

W czasie areztowania Doboszyńskiego został on postrzelony w rękę. Przy Doboszyńskim znaleziono rewolwer i pewien zapas nabojów. Doboszyński został odstawiony do Krakowa i oddany do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego.

TRAMWAJARZE ŁÓDZY GROŻĄ STRAJKIEM „OKUPACYJNYM“.

Łódź. — O ile do dziś, środy wieczorem, nie uwzględni dyrekcja waskotorywych elektr. kolejek dojazd. postulataw pracowników, względnie nie rozpocznie pertraktacji, na jutro (czwartek) rano tramwajarze podmiejscy zapowiadają strajk okupacyjny. Wozy iędą z remizy i zgromadzą się na stacji, a w wozach siedzieć będzie strajkująca obsługa.

Poza służbą ruchu przystąpić mają pracownicy wydziału drogowego miasta.

Gdyby dyrekcji nie udało się zażegnania grozącego strajku, w krytycznym położeniu znalazłoby się letnicy, zamieszkałi w okolicach Łodzi.

Związek tramwajarzy miejskich ulega naciskowi „dolów związkowych“, które zdecydowane są doprowadzić do strajku.

Wociąg najmilej spędzisz czas — czytając najnowocześniejsze pismo miejscowe „Geniec Czesłochowski“.

Zbiorowy protest emerytów

przeciwko krzywdzącemu dekretowi.

Kraków. — Na zaproszenie Międzyzwiązkowego Komitetu Zrzeszeń Emerytalnych odbyło się w Krakowie 29 czerwca, w domu kolejowców, zebranie delegatów związków emerytalnych, istniejących na terenie całej Polski.

Zebranie zągał przewodniczący dr. Krajewski, stwierdzając na wstepie nieślachane trudności, na jakie delegaci Międzyzwiązkowego Komitetu napotykalą od szeregu miesięcy w swych staraniach o uchalenie krzywdzącego emerytów dekretu. Następnie przewodniczący zawiadomił, że sprawa emerytalna ma obecnie rzekomo ruszyć z miejsca.

„Zagadnienie emerytalne musi być wreszcie zlikwidowane — stwierdził dr. Krajewski. — Możemy nasze słuszne wyrodo pisać krwią i żółcią, lecz w tej chwili musimy wystąpić po mešku i karnie ponieść ofiary, by wreszcie krzywdzący nas dekret został usunięty“.

Wśród licznych przemówień wyrażających gorzecz pokrzywdzonych rzesz emerytów, wybił się na czoło głos dr. Sowińskiego, który w imieniu oficerów w stanie spoczynku przedstawił zebranym w mocnych słowach tragedję emerytów zaborezych.

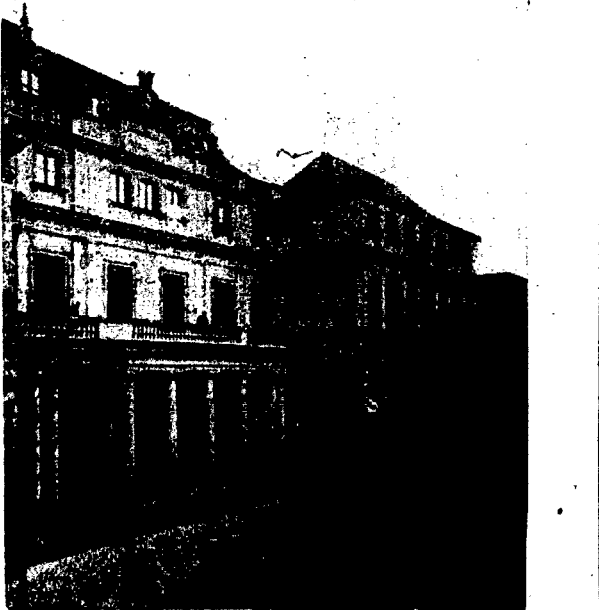
Po kilku jeszcze przemówieniach pan Nycz odczytał rezolucję zjazdu, które brzmią:

„Zebrani w dniu 29 czerwca r. b. pracownicy państwowi, samorządowi, prywatni i przedsiębiorstw państwowych, pozostający tak w służbie czynnej, jak i w stanie spoczynku, uchwalają w sprawie dekretu emerytalnego, wydanego przez P. Prezydenta R. P. z dnia 22-go listopada 1935 r. stać niezłomie przy uchwałach wiecu z dnia 5 kwietnia b. r. Żądamy:

1) bezwlocznie uchylenia dekretu emerytalnego z dnia 22. IX. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85 z 1935 r., poz 521), jako naruszającego nabyte prawa zagwarantowane obowiązującymi ustawami, jako niezgodne z Konstytucją oraz przekraczającego pelnomocnictwa Sejmu i Senatu, udzielonego rządowi ustawą (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 501 z r. 1935).

2) natychmiastowego wstrzymania wykonałności wspomnianego dekretu do czasu uregulowania załatwienia emerytalnego normalną drogą ustawodawczą.

3) przyspieszenia prac komisji emerytalnej, bezwloicznego powołania do komisji reprezentantów zainteresowanych, wyznaczenia na przewodniczącego komisji osoby obiektywnej i nieuprzedzonej, gduż dotychczasowy, zbyt powolny, tok obrad nie pokrywa się z zapowiedzią ofiobradną, złożoną na komisji budżetowej przez wicemin. Lechnickiego, kilkumie-



Odnoviona siedziba Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na zdjęciu naszym reprodukujemy dawny pałac Brułłowski przy ul. Fredry w Warszawie, który został gruntownie odremontowany i odnowiony tak zewnętrznie jak i wewnątrz z całkowitym zachowaniem swej architektury. Umach ten jak wiadomo jest siedzibą naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

WYTWÓRNY PUDER KREM ODŻYWCZY CELOBIL WARSZAWA

Do nabycia w składzie apt. Z. ORŁOWSKIEGO Częstochowa, Aleja 29.

sieczna zaś zwłoka podnieca rozgoryczenie i przyczynia się do rozpowszechniania nastrojów niepożądanych ze względu na interes i dobro państwa.

4) jeśli o źródła pokrycia chodzi, wskażano je wszechstronnie w dotychczas przedłożonych rezolucjach, w szczególności wskazujemy na anormalne dodatki funkcyjne 46 milionów zł., które wystarcza nie tylko na pokrycie zamierzonych 12 milionów oszczędności. Nadto pozostała nadwyżkę należy użyć na rozbudowę szkół dla 1 miliona dzieci, pozabawionych dobrodziejstw oświaty.

5) wzywamy posłów i senatorów, w szczególności członków komisji emerytalnej, by w myśl enuncjacji i deklaracji składanych na komisji budżetowej na plenum Sejmu, przystąpili do definitywnego załatwienia cofnięcia dekretu w myśl zasad słuszności i sprawiedliwości.

Wiece emerytów zrobił wstrząsające wrażenie. Na sali słychać było słozh mężczyzny, który wskutek zmniejszenia poborów emerytalnych popadł w skrajną nędrę.

„W jednym z przemówień padło zdanie: „Niech góra da przykład surowego życia“.

W wielu ośrodkach odbywały się równocześnie nabożeństwa błagalne o odsunięcie nieszczęsnego dekretu emerytalnego, krzywdzącego tysiące zasłużonych pracowników państwowych.

POMORSKI EMERYCI UCHWALIŁI BOJKOT ŻYDÓW.

Tornii. — Pomorski Związek Emerytów odbył zebranie, na którym powziął uchwałę, że w związku z zachowaniem się żydów w Polsce, a mianowicie licznymi procesami sądowymi komunistów i anarchistów, występowaniem przeciw policji oraz szeregiem innych, prowokacyjnych wybryków w stosunku do ludności chrześcijańskiej, wszyscy emeryci są obowiązani nie kupować u żydów oraz stosować bezwzględna izolację towarzyską.

Uchwała ta została powzięta jednogłośnie przy powstaniu z miejsc.

RUCH PRZEDWYBÓRCZY W ŁODZI

Łódź. — W związku z zarządzeniem wyborów samorządowych w Łodzi, rozpoczęły się zebrania w organizacjach politycznych, związkach pracowniczych i robotniczych oraz w organizacjach b. wojskowych celem omówienia sytuacji. Jednocześnie zarządzenie wyborów stało się hasłem dla bezrobotnych pracowników umysłowych do masowego składania podań o dorycza prace przy sporządzaniu spisów wyborczych.

Podania te nie będą rozpatrywane. Dopiero w drugiej połowie lipca zarząd miejski zaangazuje około 200 pracowników na 10 dni po 7 zł. dziennie. Pracownicy ci będą wybrani z list kandydatów, nadesłanych przez organizacje.

We wtorek odbyły się pierwsze konferencje, poświęcone sprawie wyborów, między prezydentem Godlewskim a przewodniczącym głównej komisji wyborczej wiceprezesem sądu okr. p. Vescileix i zastępcą jego s. Wiśniewskim. Pierwszym zadaniem głównej komisji wyborczej będzie opracowanie składu 203 obwodowych komisji wyborczych. Prace w tym kierunku już się rozpoczęły. W ciągu bież. tygodnia ogłoszony będzie kalendarz wyborczy. Siedziba głównej komisji jest ratusz łódzki.

Jak i gdzie odbył się Demonstracyjny strajk żydowski.

Kraków. — Organizacje żydowskie wydały — jak to już donosiliśmy — odezwę strajkową na wtorek od godziny 12 — 14. Strajk ten miał być protestem przeciw wyrokowi w procesie przytyckim, antysemityzmowi i t. d. Między temi godzinami zamknięto w Krakowie sklepy żydowskie. Ponadto stanęły wszystkie warsztaty, które zatrudniają robotników żydowskich. Strajk miał przebieg spokojny.

Warszawa. — W trakcie 2-godzinnego strajku w dzielnicy żydowskiej Warszawa doszło do kilku incydentów. Sytuację usiłowali wykorzystać komunisty, z których drobna grupa urządziła na ul. Franciszkańskiej demonstrację. Policja rozpedziła demonstrantów i kilka osób za-

